

UZASADNIENIE

M. P. i A. R. oskarżone zostały subsydiarnym aktem oskarżenia, wniesionym przez oskarżyciela posiłkowego subsydiarnego M. B., o to, że w dniu (...) w Ż. wprowadziły w błąd pracowników banku (...) S.A. oddział w Ż. co do okoliczności podjęcia uchwały przez (...) s.c. wyłączającej M. B. z dostępu do konta bankowego tejże spółki, podczas gdy taka uchwała nie była i nie mogła zostać podjęta, doprowadzając tym samym Bank do niekorzystnego rozporządzenia mieniem M. B., wyrządzając M. B. znaczną szkodę majątkową poprzez pozostawienie kwoty (...) złotych do wyłącznej dyspozycji M. P. i A. R., tj. o czyn z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 296 § 1 k.k. w zw. z art. 296 § 2 k.k. w zw. z art. 296 § 3 k.k.

Sąd Okręgowy w Zielonej Górze, po rozpoznaniu sprawy obejmującej przytoczone oskarżenie, **wyrokiem z dnia 24 maja 2019 r. w sprawie o sygn. akt II K 47/17, uniewinnił** oskarżone M. P. i A. R. od popełnienia zarzucanego im czynu, kosztami procesu obciążając oskarżyciela posiłkowego.

Apelację od powyższego wyroku wniósł pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego subsydiarnego, działający na podstawie udzielonego mu pełnomocnictwa adwokat P. B., zaskarżając go w całości i zarzucając **obrazę przepisów postępowania** mającą wpływ na treść wydanego wyroku, a mianowicie:

- **art. 7 k.p.k.**, poprzez dowolną, sprzeczną z zasadami prawidłowego rozumowania, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego ocenę materiału dowodowego skutkującą **błędami w ustaleniach faktycznych** przyjętymi za podstawę orzeczenia, mającymi wpływ na treść tego orzeczenia w zakresie, w szczególności: (a) ustaleń dotyczących istnienia po stronie oskarżonych A. R. i M. P. zamiaru niegodnego z prawem wykluczania M. B. z łączącej ich umowy spółki cywilnej i przejęcia do wyłącznego prowadzenia wspólnej działalności gospodarczej, (b) zamierzonego wprowadzenia w błąd przedstawicieli banku (...) S.A. oddział w Ż. co do legalności podjęcia uchwały przez wspólników (...) s.c. dotyczącej pozbawienia M. B. dostępu do wspólnych rachunków bankowych, (c) okoliczności pozbawienia M. B. dostępu do wspólnych środków majątkowych spółki zgromadzonych na rachunkach bankowych i zamierzonego przywłaszczenia tych środków w zakresie przysługującego oskarżycielowi udziału w zyskach wynikających z prowadzonej działalności gospodarczej za okres od (...) r.,

- **art. 170 § 1 pkt 3 k.p.k.**, poprzez oddalenie wniosku oskarżyciela o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu rachunkowości, na okoliczność ustalenia wysokości szkody wyrządzonej M. B. przez oskarżone poprzez pozbawienie go możliwości dysponowania środkami znajdującymi się na wspólnych rachunkach bankowych, w sytuacji, gdy opinia taka pozwoliłaby w szczególności na ustalenie wysokości dochodów uzyskiwanych przez spółki (...) s.c. w okresie od (...) r., a w konsekwencji wysokości należnych M. B. udziałów w wypracowanym zysku i tym samym wysokość kwot, które przywłaszczone zostały przez oskarżone.

Podnosząc przytoczone zarzuty, apelujący pełnomocnik oskarżyciela subsydiarnego wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Okręgowy w Zielonej Górze.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja okazała się bezzasadna.

Już pierwsza lektura zawartych w niej zarzutów, uwidaczniała nietrafność stanowiska apelującego, wyrażającą się w przyjętym przez niego sposobie argumentacji. Przyjęła ona wyraźnie postać polemiki nie tyle nawet z treścią poszczególnych dowodów, ale z okolicznościami faktycznymi ustalonymi przez Sąd I instancji, apelujący nie podjął zaś de facto próby wykazania wadliwości sposobu dokonanej przez ten Sąd oceny dowodów. Apelujący bowiem literalnie podkreślał, iż nie zgadza się z sądową oceną danego dowodu, ale nie wskazywał konkretnych uchybień w ramach dokonanej przez Sąd analizy i oceny, poprzestając na wytknięcia naruszenia generalnej zasady procesowej ujętej **w art. 7 k.p.k.** i wymienieniu okoliczności faktycznych, które wynikały z treści danego dowodu, a które apelujący negował. Apelujący nie wskazał jednakże (poza jednym omówionym poniżej przypadkiem), tym bardziej zaś nie dowiódł, jakie

konkretnie wady w procedowaniu Sądu I instancji, nakazywałyby przyjąć, że zanegowane przez niego okoliczności zrekonstruowane zostały przez Sąd I instancji niezgodnie z prawdą.

Również w uzasadnieniu wniesionego środka odwoławczego, apelujący pełnomocnik nie pokusił się o sformułowanie krytycznych uwag pod adresem sądowej oceny dowodów, które wykraczałyby poza powtórzenie przepisów powołanego wyżej artykułu, konstytuującego generalną zasadę procesową. Wywód tego uzasadnienia sprowadzał się bowiem de facto do zaprezentowania poglądu apelującego na sposób realizowania przez strony łączącego je stosunku cywilnoprawnego o charakterze zobowiązaniowym, wynikającego z umowy spółki cywilnej.

Tymczasem wykazanie naruszenia generalnych zasad procesowych, w tym ujętej w art. 7 k.p.k., wymaga uprzedniego dowiedzenia, że Sąd uchybił konkretnym (szczegółowym) regułom procedowania, w tym np. wymogowi oparcia ustaleń na całości materiału dowodowego wprowadzonego do procesu, czy konieczności oceny poszczególnych dowodów z poszanowaniem zasad wiedzy, doświadczenia życiowego, czy logiki. Bez uprzedniego wykazania takich skonkretyzowanych błędów proceduralnych Sądu, zarzucenie naruszenia generalnych zasad procesowych pozostaje gołosłownym twierdzeniem apelującego, podobnie – jak niewykazanie jakiegokolwiek naruszenia procedury, czyni dowolnym zarzut błędu w ustaleniach faktycznych. Stwierdzić zatem należało, że apelujący dostrzegwał wadliwość postępowania dowodowego – a w rezultacie ustaleń faktycznych – tam, gdzie wynik sądowej oceny dowodów i rekonstrukcji faktów różnił się od jego własnej.

Jedynym skonkretyzowanym zarzutem natury proceduralnej, sformułowanym w apelacji, był zarzut naruszenia **art. 170 § 1 pkt 3 k.p.k.**, poprzez oddalenie wniosku oskarżyciela o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu rachunkowości, na okoliczność ustalenia wysokości szkody, jaką M. B. ponieść miał w wyniku pozbawienie go możliwości dysponowania środkami znajdującymi się na wspólnych rachunkach bankowych. Zarzut ten okazał się bezzasadny. Zważywszy, że – jak wynikało ze stanowiska apelującego – wskazany dowód miał służyć w szczególności do ustalenia wysokości dochodów uzyskiwanych przez spółkę (...) s.c. w okresie od (...) r., w pełni prawidłowo został on uznany przez Sąd i instancji za nieprzydatny do stwierdzenia okoliczności w postaci szkody spowodowanej zarzuconymi oskarżonym zachowaniami sprawczymi. Te bowiem polegać miały na wprowadzeniu w lipcu 2012 r. pracowników banku w błąd, co skutkowało pozbawieniem oskarżyciela dostępu do środków zgromadzonych na koncie. Przy tak określonym przez oskarżyciela mechanizmie zarzuconego oskarżonym działania, nie sposób przyjąć – jak chciał apelujący – jakoby zakreślony we wniosku dowodowym przedmiot opinii, tak dalece wykraczający poza zakres czasowy i rodzajowy wynikający z granic oskarżenia, mógł stanowić dowód przydatny dla stwierdzenia danej okoliczności (tu: wysokości szkody spowodowanej zarzuconym oskarżonym czynem). Z całą pewnością, wnioskowany przez oskarżenie dowód z opinii biegłego nie był dowodem przydatnym dla stwierdzenia którejkolwiek z okoliczności składających się na ustawowe znamiona zarzuconych oskarżonym czynów, w szczególności działania oskarżonych z zamiarem kierunkowym oszustwa, przywłaszczenia przez nie mienia oskarżyciela, czy w końcu działania na niekorzyść spółki cywilnej.

Pozostałe argumenty sformułowane w apelacji na poparcie jej tez – jak wspomniano powyżej – sprowadzały się do prostej polemiki ich autora z konkluzjami Sądu I instancji co do faktów rzutujących na rozstrzygnięcie. Podkreślenia wymagało, że wspomnianego polemicznego charakteru zarzutów apelacji nie usprawiedliwiała specyfika przedmiotowej sprawy, w ramach której przebieg zdarzeń historycznych, w tym uzewnętrzniionych zachowań uczestników tych zdarzeń, czy podejmowanych przez nich czynności, w tym czynności prawnych, związanych z łączącą strony umową spółki cywilnej, w tym spowodowanie przez oskarżone ograniczenia dostępu oskarżyciela posiłkowego do rachunku bankowego – był w zasadzie bezsporny. O bycie zarzuconego oskarżonym przestępstwa (z art. 286 § 1 k.k.) przesądzało zaś odtworzenie faktów z zakresu przeżyć wewnętrznych uczestników owych niespornych co do zasady zdarzeń historycznych, w tym – zamiaru jaki przyświecał oskarżonym przy podejmowaniu poszczególnych zachowań, jak również – ówczesnego stanu świadomości osób reprezentujących bank (mających być, jak wynikało z opisu zarzuconego czynu, wprowadzonymi w błąd przez oskarżone), co do faktycznych planów oskarżonych, wiązanych przez nie z dokonywanymi czynnościami. Jakkolwiek zatem wobec takiej specyfiki sprawy konkluzje co do okoliczności (zwłaszcza podmiotowych) przestępstwa, wynikały także z analizy innych ustalonych faktów (okoliczności przedmiotowych), to jednak polemika apelującego pełnomocnika oskarżyciela subsydiarnego,

aby okazać się uprawnioną, musiałaby zostać poparta argumentacją wskazującą, że wnioskowanie Sądu I instancji w przedmiocie owych przeżyć wewnętrznych stron wykraczało poza obwarowane ścisłymi regułami swobodne uznanie sędziowskie. Tymczasem apelujący zamiast takiego wykazania, zaprezentował prostą afirmację twierdzeń oskarżyciela – podkreślającego winę oskarżonych – i równie proste przeczenie tym elementom rozumowania Sądu, które potwierdzały brak zamiaru działania na szkodę oskarżyciela, w tym brak oszukańczego zamiaru po stronie oskarżonych. W przeciwieństwie jednakże do ocen wyrażonych w apelacji pełnomocnika oskarżyciela subsydiarnego, te opisane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ocenić należało jako wystarczająco umotywowane i pogłębione.

Apelujący nie mógł zatem zasadnie podnosić zarzutu **błędu w ustaleniach faktycznych** w zakresie wykluczenia przez Sąd I instancji **istnienia po stronie oskarżonych A. R. i M. P. zamiaru niegodnego z prawem wykluczania M. B. z łączącej ich umowy spółki** cywilnej i przejścia do wyłącznego prowadzenia wspólnej działalności gospodarczej – skoro taki (przestępczy) zamiar nie wynikał z żadnego ze zgromadzonych w sprawie dowodów. Przeprowadzone postępowanie dowodowe dostarczyło podstaw do ustalenia wyłącznie tego, że oskarżone podejmując działania objęte opisem zarzuconego im czynu, dążyły do ograniczenia możliwości decydowania przez oskarżyciela o wydatkach spółki cywilnej, a to wobec ujawnionych przez nie nadużyć finansowych wspólnika. Podkreślenia wymagało przy tym, że kwestia samej zasadności przekonania oskarżonych, że oskarżyciel dopuścił się nadużyć finansowych w spółce cywilnej, była zasadniczo irrelevantna dla prawnokarnej oceny zachowań oskarżonych. Niezależnie od tego bowiem, że brak było jakichkolwiek podstaw do podważenia ustaleń faktycznych Sądu I instancji – z którymi zasadniczo apelujący nie podjął polemiki – że oskarżone podjęły kroki w celu ograniczenia dostępu oskarżyciela subsydiarnego do konta bankowego, po tym, jak w spółce cywilnej przeprowadzony został audyt dokumentacji księgowo – finansowej za okres ostatnich (...) lat, który potwierdził istnienie nieprawidłowości w zakresie wydatków dokonywanych przez oskarżyciela w ramach spółki, to jednak dla ustalenia zamiaru oskarżonych znaczenie przesadzające miało to, że ich uzewnętrznione działania motywowane były wyłącznie ochroną interesów spółki cywilnej.

Okoliczność powyższa wynikała nie tylko z wyjaśnień obu oskarżonych, w tym z treści złożonego przez nie do akt (za pośrednictwem obrońcy) pisemnego oświadczenia, w którym wskazały na taką motywację swoich działań, ale też z zeznań pracujących na rzecz spółki (...), świadków J. K. oraz I. K., które jednoznacznie i zgodnie potwierdziły motywy kierujące oskarżonymi, które skutkowały ograniczeniem M. B. dostępu do konta oraz opisały przyczyny zaistniałego konfliktu oraz odsunięcia M. B. od zarządzania finansami spółki. Działanie oskarżonych z zamiarem ochrony majątku spółki cywilnej przed nadużyciami ze strony oskarżyciela, zastało zatem należycie potwierdzone dowodowo. Z kolei w sprawie nie istniał żaden wiarygodny dowód pozwalający stwierdzić, jakoby oskarżone pod wskazaną, konsekwentnie prezentowaną motywacją, ukrywać miały inny zamiar swojego działania, w szczególności przestępczy zamiar pozbawienia oskarżyciela udziału w spółce i pochodzących z jej działania dochodzie.

Podkreślenia wymagało, że dla dowodowego wykazania istnienia takiego ukrytego, a przestępczego zamiaru działania oskarżonych, nie wystarczały same zeznania oskarżyciela subsydiarnego M. B.. Twierdzenia oskarżyciela nie znajdowały bowiem potwierdzenia w żadnym ze zgromadzonych dowodów, a wręcz pozostawały w sprzeczności ze wskazanymi powyżej dowodami z zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonych oraz dokumentacji (...) spółki (...). Na brak wiarygodności zeznań oskarżyciela w omawianym zakresie wskazywało też konsekwentne ignorowanie przezeń, potwierdzonego wynikiem wspomnianego audytu, faktu zarzucanych mu przez wspólniczki nadużyć finansowych. Stanowisko procesowe oskarżyciela nie zawierało żadnego racjonalnego wytłumaczenia, dlaczego oskarżone miałyby działać z innej motywacji (w szczególności przestępczej) niż potwierdzona dowodowo i ustalona przez Sąd I instancji, chęć ukrócenia stwierdzonych przez nie nadużyć finansowych ze strony oskarżyciela.

Podobnie niezasadny okazał się sformułowany w apelacji **zarzut błędu w ustaleniach faktycznych** w zakresie okoliczności mających – w ocenie oskarżyciela – przemawiać za przyjęciem **zamierzonego wprowadzenia w błąd przedstawicieli** banku (...) S.A. oddział w Ż., co do legalności podjęcia uchwały przez wspólników (...) s.c. dotyczącej pozbawienia M. B. dostępu do wspólnych rachunków bankowych. Przede wszystkim, stanowisko apelacji pozostawało w tym zakresie w sprzeczności z materiałem dowodowym obrazującym przebieg zainicjowanej

przez oskarżone bankowej procedury (zmiany karty wzorów podpisów) skutkującej ograniczeniem oskarżycielowi możliwości dysponowania środkami wspólnymi.

I tak, z zeznań przedstawicielki banku, świadka M. G., nie wynikało w żaden sposób, jakoby – jak utrzymywał oskarżyciel – ograniczenie wobec niego możliwości dysponowania środkami zdeponowanymi na koncie, nastąpiło w wyniku pozostawania przez pracowników banku w błędzie co do uprawnień oskarżonych do złożenia tego typu żądania. Z zeznań wymienionej nie wynikało również to, jakoby oskarżone celowo wprowadzały pracowników banku w błąd co do posiadanego przez siebie uprawnienia do wydania spornej dyspozycji co do rachunku bankowego; w szczególności jakoby miały one wprowadzać pracowników banku w błąd co do zgodności swojej dyspozycji z umową spółki. Oskarżyciel subsydiarny zarzucał wszak oskarżonym, że w sposób intencjonalny doprowadziły do wytworzenia w świadomości przedstawicieli banku przekonania, że złożona przez nie w banku dyspozycja oparta została na uchwale wspólników, podjętej zgodnie z łączącą strony umową spółki cywilnej. Podkreślenia wymagało, że takie stanowisko oskarżenia pozbawione było podstaw dowodowych.

Wprost przeciwnie – co stanowisko apelacji tyleż konsekwentnie, co niezasadnie ignorowało – z zeznań świadka M. G. oraz z dokumentów w postaci pisma do radcy prawnego banku oraz opinii prawnej w sprawie zmiany karty wzorów podpisów, wynikało jednoznacznie, że przedstawiciele banku nie zostali wprowadzeni przez oskarżone w błąd, co do ich uprawnienia odnośnie zlecenia ograniczenia oskarżycielowi możliwości dysponowania środkami na koncie. Dowody te wskazywały natomiast w sposób pewny, że przedstawiciele banku wprowadzili na wniosek oskarżonych omawiane ograniczenie w wyniku samodzielnej analizy prawnej zaistniałej sytuacji. W szczególności, przedstawiciele banku mieli świadomość, że z wnioskiem o zmianę karty wzorów podpisów, wystąpiły współwłaścicielki rachunku bankowego – wspólniczki spółki cywilnej nie dysponujące całością udziałów w spółce, ale (...) udziałów. Podkreślenia wymagało, że to wynika wspomnianej analizy, dokonanej przez radcę prawnego banku, nie zaś pozostawanie przez pracowników banku w błędzie (i to spowodowanym przez oskarżone) co do zgodności wydanej przez oskarżone dyspozycji z umową spółki cywilnej. I w tym wypadku zatem, apelacja nie wykazała, jakoby objęte zarzutem zachowania oskarżonych wypełniały znamię przestępstwa oszustwa w postaci wprowadzenia w błąd osób dysponujących mieniem.

Podkreślenia wymagało przy tym, że w sprawie bezsporny był fakt – podkreślany w apelacji, a ujęty wprost w ustaleniach faktycznych leżących u podstaw zaskarżonego rozstrzygnięcia – że złożone w banku przez oskarżone zlecenie zmiany karty wzorów podpisów, skutkujące ograniczeniem wobec oskarżyciela możliwości dysponowania środkami zdeponowanymi na koncie, faktycznie nie miało formy zgodnej z postanowieniami łączącej strony umowy spółki cywilnej (zawartej w dniu (...) r., a zmienionej aktem notarialnym z dnia (...) r.), jako że nie zostało podjęte w obecności wszystkich wspólników (w podjęciu tej decyzji nie uczestniczył M. B.). Wbrew oczekiwaniom apelującego, fakt ten nie zmieniał jednakże zaprezentowanej powyżej konkluzji, że w sprawie brak było podstaw do przyjęcia, jakoby zachowania oskarżonych wypełniały znamię oszustwa w postaci wprowadzenia w błąd pracowników banku. Z faktu tego nie wynikało bowiem w żaden sposób to, jakoby zachowanie oskarżonych zmierzało o do wytworzenia w świadomości pracowników banku przekonania, że składane przez nie zlecenie odpowiada wymogom umownym. Zaś wymienione wyżej dowody dostarczały podstawy do przyjęcia, że przedstawiciele banku uwzględnili zlecenie oskarżonych co do konta, po dokonaniu samodzielnej analizy prawnej zaistniałej sytuacji, mając przy tym świadomość, że zlecenie pochodzi od wspólniczek spółki cywilnej dysponujących (...) udziałów w spółce. I w tym wypadku zatem, stanowisko apelacji raziło dowolnością.

Apelujący nie wykazał także trafności swojego stanowiska co do okoliczności pozbawienia M. B. dostępu do wspólnych środków majątkowych spółki zgromadzonych na rachunkach bankowych i **zamierzonego przywłaszczenia tych środków** w zakresie przysługującego oskarżycielowi udziału w zyskach wynikających z prowadzonej działalności gospodarczej za okres od (...) r. Przede wszystkim, apelujący pełnomocnik nie wskazał żadnych uchybień w procedowaniu i rozumowaniu Sądu I instancji, które miałyby być powodem błędnego odtworzenia faktów we wskazanym zakresie. Dla wykazania wytkniętych błędów w ustaleniach faktycznych, apelujący przedstawił argumentację sprowadzającą się wyłącznie do forsowania wersji zdarzeń objętych postępowaniem karnym opartej wyłącznie na stanowisku procesowym oskarżyciela subsydiarnego. Stanowisko to zaś polegało głównie na prezentacji

przez oskarżenie własnej interpretacji okoliczności podmiotowych i przedmiotowych zachowań oskarżonych. Jednakże wersja zdarzeń przedstawiona przez oskarżenie – w przeciwieństwie do tej przyjętej przez Sąd Okręgowy – nie znajdowała potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym, z którego – jak była o tym mowa powyżej – nie wynikał przestępczy zamiar oskarżonych w zakresie wyrządzenia oskarżycielowi szkody, ale ich działanie w celu ochrony majątku spółki (...) przed nadużyciami ze strony wspólnika.

Podkreślenia wymagało przy tym – czego apelujący zdawał się nie dostrzegać – że dokonana na wniosek oskarżonych zmiana karty wzorów podpisów, choć faktycznie skutkowałą ograniczeniem możliwości dysponowania przez oskarżyciela środkami zgromadzonymi na koncie, nie powodowała zmiany w zakresie własności tych środków, w szczególności nie powodowała przejścia własności pieniędzy do majątku odrębnego oskarżonych. Nadal bowiem ich właścicielami pozostawali wszyscy troje wspólnicy spółki cywilnej; oskarżyciel nie został pozbawiony wglądu w historię konta, nie mógł natomiast samodzielnie pieniędzy z tego konta wydawać. Nadto oskarżone – jak była o tym mowa powyżej – działały w przekonaniu, że majątek spółki winien być chroniony przed nadużyciami ze strony wspólnika; przy czym – jak ustalił Sąd I instancji, a czego apelujący nie kwestionował – oskarżone wydatkowały pieniądze zgromadzone na koncie na działalność spółki, nie zaś swoje osobiste potrzeby.

W obliczu tak ustalonych faktów, słusznie zatem uznał Sąd I instancji, że sytuacja taka nie była równoznaczna z zaistnieniem niekorzystnego rozporządzenia mieniem oskarżyciela w rozumieniu art. 286 § 1 k.k., ani z przywłaszczeniem jego mienia przez oskarżone w rozumieniu art. 284 § 1 k.k., ani w końcu z działaniem oskarżonych na niekorzyść spółki cywilnej, o którym mowa w przepisach art. 296 § 1 k.k. Tym samym nie sposób przyjąć – jak chciał apelujący – jakoby dowodowo wykazane zostało i zasadne było przypisanie oskarżonym odpowiedzialności karnej w zakresie czynów stypizowanych w wymienionych przepisach ustawy karnej.

Powyższa konkluzja – co również trafnie stwierdził Sąd I instancji – nie oznaczała jednakże, jakoby zachowania oskarżonych, objęte osądem w niniejszej sprawie karnej (choć z punktu widzenia tego prawa obojętne), w pełni odpowiadały wymogom prawa cywilnego. Już chociażby wydanie przez oskarżone w banku dyspozycji zmiany wzorów podpisów, jako pozbawione zgody wszystkich wspólników, w sposób oczywisty nie spełniało wymogów zakreślonych łączącą strony umową spółki cywilnej. Pomędzy stronami nie doszło też nadal do rozliczenia stosunku umownego, pomimo rozwiązania umowy spółki cywilnej i wyjaśnienia wszystkich wynikających z niego zaszłości pomiędzy stronami. Jak wskazał oskarżyciel subsydiarny, w następstwie powyższego jest on uczestnikiem około (...) postępowań, w tym toczącego po raz kolejny się przed sądem cywilnym, postępowania o podział majątku spółki cywilnej. Wskazywało to jednoznacznie, że pomiędzy stronami istniał wielopłaszczyznowy i niełatwy do rozstrzygnięcia spór o charakterze cywilnoprawnym, wynikający z zaszłości związanych z umową spółki cywilnej. Sam ten fakt nie mógł jednakże uzasadniać potrzeby uznania tego sporu za podlegający regulacjom karnoprawnym.

Zauważyć w końcu należało, że wywód apelacji – nader oszczędny w zakresie uzasadnienia uchybień przepisom prawa karnego – koncentrował się de facto na opisie i analizie środków cywilnoprawnych, które w ocenie apelującego oskarżone powinny były wykorzystać do wyjaśnienia sytuacji ze wspólnikiem, zamiast ograniczać mu możliwość dysponowania wspólnymi pieniędzmi. Takie przesunięcie punktu ciężkości argumentacji apelującego na grunt prawa cywilnego, potwierdzał ocenę, że spór pomiędzy stronami miał ze swej istoty charakter cywilnoprawny i jako taki nie uzasadniał reakcji prawa karnego.

W kontekście powyższych okoliczności, dotyczących skomplikowanego charakteru sporu pomiędzy stronami, czytelna stawała się też motywacja oskarżyciela w zakresie forsowania tezy o popełnieniu na jego szkodę przez oskarżone czynu wypełniającego znamiona z art. 286 § 1 k.k., czy z art. 284 § 1 k.k. Otóż przekonanie oskarżyciela posiłkowego o przestępczym działaniu oskarżonych pojawiło się w następstwie trudności w wyjaśnieniu (polubownym, czy w drodze postępowań cywilnoprawnych), owych zaszłości wynikających z nierozliczonego stosunku umownego, co niewątpliwie zrodziło po stronie oskarżyciela przekonanie o pokrzywdzeniu go przez oskarżone. W sytuacji zaś, gdyby strony należycie wyjaśniły pomiędzy sobą owe zaszłości, oskarżyciel – jak należało założyć – nie miałby racjonalnego (ze swojego punktu widzenia oczywiście) interesu w tym, by dążyć do przeniesienia sporu na grunt procesu karnego. Okoliczność powyższa stanowiła jednocześnie istotny probierz irrelevantnego z punktu widzenia prawa karnego

charakteru poddanych osądowi zachowań oskarżonych. Jakkolwiek zatem pokrzywdzenie oskarżyciela w wyniku nienależytego wykonania umowy spółki cywilnej przez oskarżone, miało ewentualnie rację bytu na gruncie relacji cywilno-prawnych, nie mogło przesądzać o naruszeniu przez oskarżone reguł prawno-karnych.

Szczególnego podkreślenia wymagało bowiem, że – wbrew przekonaniu apelującego – Sąd I instancji nie ustalił, że oskarżone prawidłowo realizowały wszystkie swoje zobowiązania umowne względem oskarżyciela, w szczególności, że doszło do prawidłowego rozliczenia wspólników po ustaniu umowy spółki cywilnej. Nieprawidłowości w tym zakresie nie były jednak tożsame z działaniem polegającym na oszukańczym doprowadzeniu banku do niekorzystnego rozporządzenia mieniem oskarżyciela, i to w sposób wypełniający znamiona przestępstwa z art. 286 § 1 k.k., ani też z przywłaszczeniem mienia oskarżyciela w rozumieniu art. 284 § 1 k.k., czy działaniem na niekorzyść spółki, stypizowanym w art. 296 § 1 k.k. Co więcej, oceniane w przedmiotowym postępowaniu karnym zachowania oskarżonych – w zakresie, w jakim istotne były dla rozstrzygnięcia kwestii ich odpowiedzialności karnej – nie wykaczały poza możliwe na gruncie prawa zobowiązań scenariusze realizacji (również niewłaściwego wykonania) wiążącej strony umowy spółki cywilnej. Jakkolwiek zatem zrozumiałe było poczucie krzywdy oskarżyciela posiłkowego, którego plany biznesowe związane z uczestnictwem w spółce cywilnej nie powiodły się i to częściowo zapewne w wyniku działań oskarżonych, to jednak poczucie to było całkowicie subiektywne. Stąd dążenie oskarżyciela posiłkowego do uzyskania odpłaty na drodze procesu karnego – nie było uzasadnione.

Stwierdzić zatem należało, że stanowisko apelacji sprowadzało się do przedstawienia własnej – polemicznej wobec ustaleń Sądu I instancji – a sformułowanej w oderwaniu od zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, wersji oskarżyciela subsydiarnego. Tymczasem przeprowadzona kontrola instancyjna wykazała, iż zarówno ocena dowodów jak i wnioski Sądu I instancji w zakresie postawionego oskarżonym zarzutu – były w pełni prawidłowe. Nadawało to apelacji charakter czysto polemiczny.

Z uwagi na powyższe, nie dzieląc zarzutów i argumentacji apelującego pełnomocnika oskarżyciela subsydiarnego, Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie uniewinniające oskarżone od zarzuczonego im przestępstwa.

O kosztach procesu za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 632 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 640 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. uwzględniając fakt, że apelacja wniesiona wyłącznie przez oskarżyciela subsydiarnego na niekorzyść uniewinnionych oskarżonych nie została uwzględniona. Zatem to oskarżyciel ponosił koszty niniejszego postępowania odwoławczego. Przy czym – wobec dokonanej przez obrońcę oskarżonych modyfikacji wniosku w przedmiocie kosztów procesu, dokonanej w toku rozprawy apelacyjnej w dniu (...) r., a polegającej na rezygnacji z dochodzenia wydatków poniesionych przez oskarżone z tytułu ustanowienia obrońcy – na koszty te składały się koszty sądowe należne Skarbowi Państwa, obejmujące ryczałt za doręczenia w wysokości (...) zł.

Nadto, na podstawie przepisów art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U.1983.49.223 j.t. ze zmian.), oskarżycielowi subsydiarnemu, wymierzono opłatę za drugą instancję w kwocie (...) zł.

I. P. P. S. M. T.